REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY:
Centrala 350-41
Sekretariat 335-60
Dz. Miejski 318-97
Dz. Sport. 335-65
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Dyrektor delegatury 335-59
Dział finansowy 320-94
Centrala 350-41
Ogłoszenia 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK X, NR 305 (3270) CZWARTEK 23 GRUDNIA 1954 R. CENA 20 GR

W obronie pokoju i kultury

List senatu i profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego do profesorów Sorbony

KRAKÓW (PAP). Senat i profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — najstarszej polskiej wyższej uczelni — wystosowali list do profesorów uniwersytetu w Sorbonie w związku z przygotowaniami do odrodzenia militaryzmu w Niemczech zachodnich.

„Uniwersytet Jagielloński w Krakowie ma szczególne prawo do zabrania głosu w tej doniosłej sprawie — czytamy w liście. — W roku 1939, gdy armia niemiecka, pod wodzą hitlerowskich generałów, tych samych, którzy obecnie mają być użyci do jej wskrzeszenia, runęła na Polskę, przeszło 150 profesorów i docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego zostało uwięzionych w obozach koncentracyjnych. Kilkudziesięciu spośród nich zmarło".

„Doświadczone przez dwie kolejne wojny światowe narody francuski i polski mają szczególne obowiązki czujności i troski o zachowanie pokoju oraz oddalenie niebezpieczeństwa nowej, straszliwej zawieruchy wojennej — piszą m. in. w dalszym ciągu swego listu Senat i profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Naród francuski udaremnił niedawno powstanie Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Dziś na nowo rodzi się niebezpieczeństwo utworzenia bloku w Europie, w ramach którego rozwiną się siły odwetowe neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Chcemy pokojowej, przyjaznej współpracy między narodami i zespolenia wysiłków nauki wszystkich narodów dla dobra całej ludzkości.

Naszym zdaniem europejski system zbiorowego bezpieczeństwa może nie tylko oddalić niebezpieczeństwo wojny, ale stwarza warunki pokojowej, twórczej współpracy między narodami, w układzie tym naród francuski może zająć zaszczytne miejsce, a naród niemiecki znaleźć słuszną drogę do swego zjednoczenia.

W pełni wiary w patriotyczne siły narodu francuskiego wyrażamy nadzieję, że Panowie, jako reprezentanci znakomitej nauki francuskiej, podniesiecie swój głos przeciw remilitaryzacji Niemiec i ratyfikacji układów londyńskich i paryskich — w obronie pokoju i kultury".

Narada poświęcona pracy wychowawczej wśród młodzieży

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 bm. odbyła się w Warszawie zorganizowana przez Komitet Centralny PZPR, narada poświęcona zagadnieniom pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Narada zgromadziła działaczy partyjnych, państwowych i społecznych.

W naradzie wzięli również udział liczni naukowcy oraz przedstawiciele wydawnictw, prasy, radia i filmu.

Przewodniczył obradom członek Biura Politycznego KC PZPR Prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz.** Obecni byli sekretarz KC PZPR **Edward Ochab** i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — **Adam Rapacki.**

Zebrani wysłuchali referatu kierownika wydziału propagandy i agitacji KC PZPR — **Jerzego Morawskiego,** po czym w gorącej dyskusji, w której zabrali głos liczni przedstawiciele ZMP, działacze polityczni i społeczni, naukowcy, pedagodzy, pisarze, artyści, sportowcy — omówiono najistotniejsze sprawy związane z życiem i rozwojem naszego młodego pokolenia.

Naradę zamknęło przemówienie **Józefa Cyrankiewicza.**

Zwłoki Solskiego spoczęły w Krypcie Zasłużonych na Skałce

KRAKÓW (PAP). W dniu 22 bm. w Krakowie odbyły się uroczystości żałobne związane z pogrzebem mistrza i nestora polskiego teatru — Ludwika Solskiego.

Trumna ze zwłokami wielkiego artysty złożona została w Krypcie Zasłużonych na Skałce, gdzie spoczęła obok Wyspiańskiego, Kraszewskiego, Szymanowskiego, Pola i Asnyka.

Już od wczesnych godzin porannych u bram teatru im. Słowackiego, gdzie wystawiona była trumna ze zwłokami Ludwika Solskiego — zaczęły się gromadzić tłumy mieszkańców miasta, pragnących złożyć mu ostatni hołd. **Przed trumną przybraną aksamitem i kirem przesunęły się dziesiątki tysięcy ludzi — robotników, uczonych, artystów, młodzieży.**

O godz. 12 przybyła delegacja Rady Państwa i Prezydium Rządu w osobach zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — **Stefana Ignara,** wiceprezesa Rady Ministrów **Stanisława Łapota** oraz ministra kultury i sztuki — **Włodzimierza Sokorskiego.**

Rozpoczyna się uroczystość żałobna. Trumnę biorą na swe barki aktorzy i wynoszą ją z westibulu przed otoczony tysiącami ludzi teatr.

Wśród głębokiej, uroczystej ciszy zabiera głos minister kultury i sztuki — **Włodzimierz Sokorski.**

„W setną rocznicę swojego życia i 80 rocznicę swojej pracy scenicznej — powiedział on m. in. — odszedł od nas nestor sceny polskiej, znakomity aktor i reżyser, wieloletni dyrektor teatru im. Słowackiego w Krakowie i Teatru Narodowego w Warszawie — Ludwik Solski.

Żegna go dziś cały naród, żegna go Rada Państwa, żegna go rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Chylą się głowy tych, dla których pozostał wieczną sztuką.

Nadając imię Ludwika Solskiego Państwowej Wyższej Szkole Aktorskiej w Krakowie wierzymy, że młodzież z tej szkoły stanie się żywą pochodnią jego talentu, jego uporu i pasji twórczych, pracowitości i niezłomności charakteru, jego moralnej postawy obywatela Polski Ludowej.

Żegnaj wielki artysto! Polska Ludowa Twoje imię, jak najdrogocenniejszy klejnot, wyrzeźbi w skarbcu narodowej twórczości".

W imieniu społeczeństwa krakowskiego pożegnał wielkiego artystę przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej **Tadeusz Mrugacz.**

Następnie zabrali głos rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Teodor Marchlewski,** oraz dyrektor teatru im. J. Słowackiego — **Henryk Szletyński.**

Rusza kondukt żałobny. Rozlegają się dźwięki marsza żałobnego Chopina. Przed trumną nestora sceny polskiej aktorzy niosą na purpurowych poduszkach jego wysokie ordery i odznaczenia. Za trumną postępuje wdowa Anna Solska w otoczeniu rodziny oraz delegacja Rady Państwa i Prezydium Rządu. Dalej przeszło 100 delegacji ze wszystkich teatrów, oper i filharmonii w kraju, przedstawiciele świata kultury i nauki oraz wielotysięczne rzesze ludności.

U wrót Krypty Zasłużonych na Skałce żegna mistrza i swego wielkiego kolegę przewodniczący SPATIF-u, aktor **Wacław Nowakowski.**

Z kolei podchodzą do trumny delegacje z wieńcami, równocześnie **rozlegają się dźwięki historycznego hejnału, którym Kraków żegna swego wielkiego obywatela.**

Wśród setek wieńców jako pierwsze złożono wieńce od Rady Państwa, Prezydium Rządu, Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ministra kultury i sztuki, Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

U TRUMNY ZOFII NAŁKOWSKIEJ

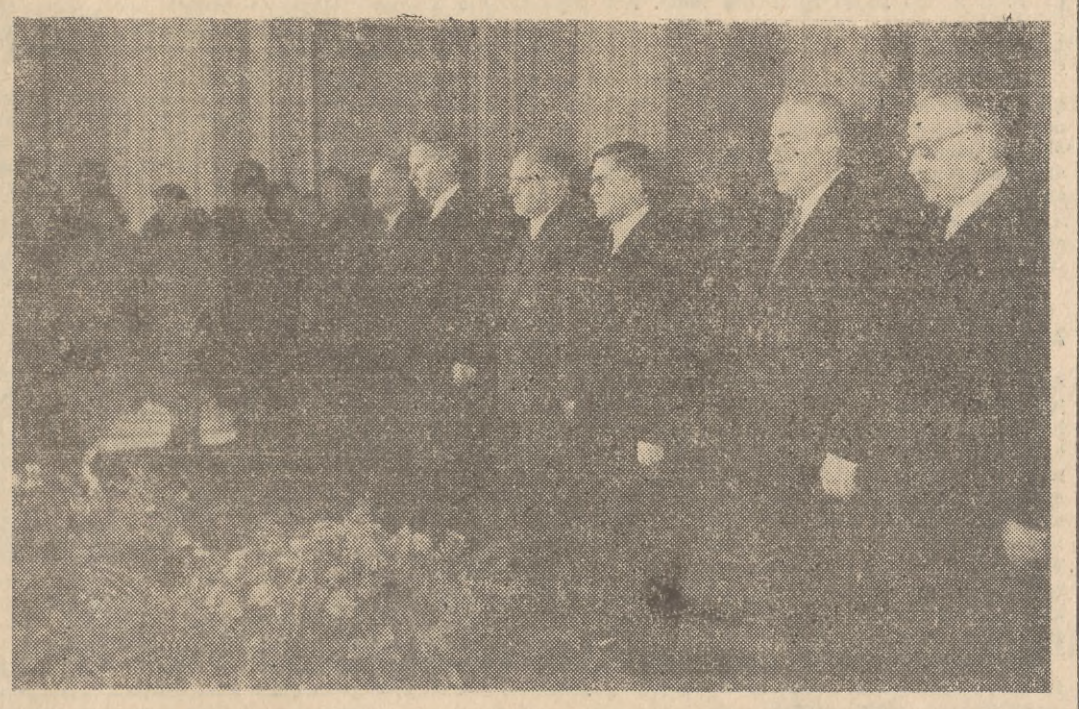

W dniu 21 grudnia 1954 r. odbył się w Warszawie pogrzeb znakomitej pisarki Zofii Nałkowskiej.

Na zdjęciu: przed wyprowadzeniem trumny ze zwłokami Zofii Nałkowskiej członkowie Rady Państwa, Partii i Rządu składają ostatni hołd Zmarłej, w sali kolumnowej Ministerstwa Kultury i Sztuki.

CAF — fot. Baranowski

W Hucie im. Lenina ruszyła aglomerownia

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP). W dniu 22 bm., po okresie regulacji i rozruchu, został uruchomiony nowy, ważny rejon produkcyjny Huty im. Lenina — wielka, nowocześnie wyposażona spiekalnia rud — aglomerownia.

Jest to już czwarty z kolei obiekt produkcyjny po wielkim piecu nr 1, siłowni i koksowni, oddany w br. do użytku w kombinacie.

Dzięki uruchomieniu tego zakładu ruda, posiadająca duży procent miału zmniejszającego znacznie wydajność wielkiego pieca, zostanie przez spiekanie w wysokich temperaturach skawalona, stając się pełnowartościowym wsadem wielkopiecowym.

Uruchomiona w Hucie im. Lenina aglomerownia — spiekalnia rud jest jedną z największych i najnowocześniejszych w Europie. Wybudowana została na podstawie kompletnej dokumentacji radzieckiej i przy wydatnej pomocy technicznej Związku Radzieckiego.

Mendes-France ostentacyjnie opuszcza salę obrad

Debata w parlamencie francuskim nad układami paryskimi

PARYŻ (PAP). Debata nad układami paryskimi we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym, rozpoczęta w poniedziałek wieczorem, trwa.

W kołach politycznych zwracają uwagę na pośpiech, z jakim rząd Mendes-France'a chce przeforsować ratyfikację haniebnych układów paryskich. **Na omówienie i ratyfikację tych układów przeznaczono zaledwie 38 godzin, tak że debata ma zakończyć się w nocy z 23 na 24 grudnia.**

Do głosu zapisało się przeszło 40 deputowanych.

Wniosek Komisji Obrony Narodowej

W imieniu Komisji Obrony Narodowej przemawiał radykał **Vincent Badie.** Jak wiadomo, komisja ta zażądała odroczenia debaty w Zgromadzeniu Narodowym.

„Rząd domaga się od nas powzięcia niesłychanie poważnej decyzji, która może zmienić losy Francji i Europy — powiedział Badie. — Jest rzeczą niesłychaną, aby w 10 lat po zawarciu układu francusko-radzieckiego rząd uznał za stosowne podpisanie układów paryskich. Paradoksem jest fakt, że nie znaleziono nic lepszego niż remilitaryzacja Niemiec zachodnich".

Badie stwierdził, że układy paryskie znacznie osłabią armię francuską, a rzeczywiste dowództwo nad francuskimi siłami zbrojnymi przejdzie w ręce generałów amerykańskich. Z drugiej strony układy paryskie doprowadzą do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, przy czym projektowane dywizje niemieckie otrzymają najnowocześniejsze uzbrojenie. W rezultacie, nowa armia zachodnio-niemiecka będzie o wiele silniejsza od francuskich sił zbrojnych.

Po tych słowach Badie premier Mendes-France ostentacyjnie opuścił salę obrad.

W dalszym ciągu przemówienia Badie zaznaczył, że w tym stanie rzeczy **ratyfikacja układów paryskich byłaby wielce niebezpieczna. Dlatego też komisja obrony narodowej zaleca odroczenie debaty, aby uniknąć powzięcia zbyt pośpiesznych decyzji, tak groźnych dla Francji. Odroczenie ratyfikacji daje szanse rokowań ze Wschodem, które mogą zapewnić pokojowe współistnienie. Dlatego też odroczenie debaty byłoby rozwiązaniem najrozsądniejszym.**

We wtorek 21 bm. zabierali kolejno głos sprawozdawcy dalszych komisji parlamentarnych.

Przemówienie gen. Aumeran'a

Podczas dyskusji deputowany niezależny **gen. Aumeran** — ten sam, który w sierpniu br. zgłosił wniosek o zaprzestanie wszelkiej debaty nad układem o EWO, potępia kategorycznie układy paryskie. Oświadcza on, że **układy te tak ogromnie niebezpieczne dla Francji, oparte są na koncepcji sekretarza stanu USA Dullesa i na inspiracji osławionego bońskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych Hallsteina, głosiciela haseł nowej wyprawy na Wschód.**

Mówca daje wyraz obawom przed roszczeniami terytorialnymi uzbrojonych Niemiec zachodnich. **Wzywam Zgromadzenie Narodowe** — powiedział gen. Aumeran — **by nie szło na lep obietnic i nie ustępowało przed pogróżkami.**

Przemówienie Duclos

O godzinie 22 Zgromadzenie Narodowe zebrało się po przerwie na posiedzenie nocne. Pierwszy zabrał głos sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej **Jacques Duclos.** Napiętnował on układy paryskie i przypomniał niebezpieczeństwa, jakimi grozi Francji i Europie odwetowy militaryzm niemiecki.

W zakończeniu przemówienia Jacques Duclos oświadczył:

Cały naród francuski protestuje stanowczo przeciwko ponownemu uzbrojeniu militarystów niemieckich. Odpowiadając na apel Francuskiej Rady Pokoju, Francuzi i Francuzki, niezależnie od przekonań politycznych, podpisują petycje wzywające deputowanych, aby nie ratyfikowali układów paryskich i aby domagali się od rządu natychmiastowej zgody na rokowania czterech mocarstw w celu rozwiązania problemu niemieckiego w drodze pokojowej.

Nie wolno więc ratyfikować układów paryskich! Trzeba rozpocząć rokowania! Domaga się tego naród francuski!

Dyskusja trwa.

Zjazd przywódców partii socjalistycznych Europy zachodniej

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Amsterdamu, obradowała tam sesja Rady Międzynarodówki Socjalistycznej. W obradach wzięło udział ok. 50 delegatów prawicowych partii socjalistycznych z krajów Europy zachodniej.

Tematem obrad była przede wszystkim sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przy czym **socjaliści francuscy i angielscy wywierali nacisk na Ollenhauera, aby zaniechał walki przeciwko uzbrajaniu odwetowców bońskich.**

Przywódca socjaldemokratów zachodnio-niemieckich oświadczył jednak, że w imię zjednoczenia Niemiec walka ta jest konieczna.

Przedstawiciel socjaldemokratów szwedzkich Berg poparł stanowisko Ollenhauera i podkreślił niebezpieczeństwo, jakie pociąga za sobą remilitaryzacja Niemiec zachodnich.

Minister Fam Wan Dong przyjął przedstawiciela Francji

PEKIN (PAP). Wietnamska Agencja Prasowa donosi z Hanoi, że minister spraw zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Wan Dong przyjął przedstawiciela rządu francuskiego w Wietnamie Jean Sainteny.

Następnie minister Fam Wan Dong wydał przyjęcie na cześć przedstawiciela rządu francuskiego i członków delegacji francuskiej.

Na przyjęciu obecny był prezydent Ho Szi Min, który wniósł toast na cześć przyjaźni między Wietnamską Republiką Demokratyczną a Francją.

Rząd boński powierza dowództwo planowanej armii fanatykom hitleryzmu

BERLIN (PAP). Według wiadomości przenikających z kół przemysłowców zachodnio - niemieckich, rząd boński zamierza powierzyć dowództwo planowanej armii zachodnio - niemieckiej wyłącznie kierowniczym osobistościom z b. Wehrmachtu.

W ten sposób przyszłe lotnictwo republiki bońskiej ma być podporządkowane hitlerowskiemu generałowi Gallandowi, siły morskie ma objąć b. „korvettenkapitaen" Kretschmer, zaś siły lądowe — osławiony zbrodniarz wojenny generał Hasso von Manteuffel.

Ci trzej ludzie okazali się w czasie minionej wojny prawdziwymi fanatykami hitleryzmu.

Zlot przodowników i racjonalizatorów wojsk lotniczych

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbył się IV zlot przodowników i racjonalizatorów wojsk lotniczych. Obrady zagaił gen. bryg. Kadzanowicz, po czym ppłk **Dąbkowski** wygłosił referat omawiający dotychczasowe osiągnięcia i braki w dziedzinie umasowienia przodownictwa i ruchu racjonalizatorskiego.

W obszernej dyskusji zabierali głos przodownicy wyszkolenia i racjonalizatorzy, dzieląc się swymi doświadczeniami, wskazując na niedociągnięcia i wysuwając skuteczne sposoby ich uniknięcia w przyszłości.

Burzą oklasków przyjęto przemówienie przewodniczącej ZG ZMP **Heleny Jaworskiej,** która życzyła składowi osobowemu wojsk lotniczych dalszych jeszcze wspanialszych osiągnięć.

Uczestnicy zlotu wystosowali depeszę do ministra obrony narodowej, **marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego,** w której zapewniają go o swoim przywiązaniu do władzy ludowej oraz przyrzekają wzmóc swe wysiłki w wyszkoleniu, aby jeszcze bardziej wzrosła gotowość bojowa oddziałów lotniczych.

Przodownicy i racjonalizatorzy zebrani na zlocie skierowali również odezwę do wszystkich szeregowców, podoficerów i oficerów wojsk lotniczych wzywając ich do wzmożenia walki o zespołowe przodownictwo i sztandar przechodni ZG ZMP.

W czasie trwania zlotu gen. bryg. **Frey-Bielecki** dokonał otwarcia wystawy racjonalizatorów wojsk lotniczych.

Uchwały Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN (PAP). 16 grudnia odbyło się w Pekinie trzecie posiedzenie Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej.

Uczestnicy posiedzenia uchwalili projekty dekretów o służbie wojskowej w Chińskiej Republice Ludowej, o przyznaniu orderów i medali osobom, które wyróżniły się w okresie walk ludowo - rewolucyjnych oraz o subskrypcji pożyczki rozwoju gospodarki narodowej na rok 1955.

Dalsze wyroki śmierci w Iranie

TEHERAN (PAP). Dnia 18 bm. irański trybunał wojskowy wydał wyrok na 14 z kolei grupę oskarżonych o działalność opozycyjną.

2 oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci, 1 zaś — na dożywotnie więzienie. Ośmiu oskarżonych skazano na kary więzienia od 3 do 15 lat.

Plan gospodarczy NRD na rok 1955

BERLIN (PAP). W Berlinie odbyło się 20 bm. posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, poświęcone omówieniu narodowego planu gospodarczego na rok 1955.

Najważniejszym zadaniem w realizacji narodowego planu gospodarczego na rok 1955 jest zdecydowana walka o podniesienie wydajności pracy i rentowności produkcji oraz przestrzeganie systemu oszczędnościowego. Przyczyni się to do dalszego zwiększenia produkcji artykułów powszechnego użytku.

Rada Ministrów NRD postanowiła przedłożyć nowy plan gospodarczy do zatwierdzenia Izbie Ludowej.

Głos rozstrzelanych

„Kruszynko droga, synku kochany!

Gdy będziesz już duży, przeczytasz list Twego tatusia. Ten list jest pisany na trzy godziny przed śmiercią... Tak Cię kocham, mój maleńki, tak bardzo, tak bardzo... Zostawiam Cię z Mamusią. Kochaj ją nade wszystko.

...Zginę odważnie, Kruszynko kochana, za szczęście Twoje, za szczęście wszystkich dzieci i ich mamuś. Zachowaj dla mnie mały kącik w Twym serduszku. Kącik całkiem maluteńki, ale za to tylko dla mnie. Nie zapominaj o Twoim tatusiu".

Słowa miłości, bólu i pożegnania... Autor ich, jeden z dowódców FTP — oddziałów partyzanckich Francuskiej Partii Komunistycznej — pułkownik *Gilles*, w ostatnim liście do żony pisał:

„Dziś po południu zostanę rozstrzelany. Zginę wierny moim ideałom do ostatniego tchnienia".

I kończył list okrzykiem:

„NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ! NIECH ŻYJE FRANCJA!"

Niech żyje Francja! Dziś, gdy we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym toczy się debata nad haniebnym i zdradzieckim wnioskiem rządowym o ratyfikację tzw. układów paryskich, dziś, gdy decydować mają francuscy deputowani czy faszyzm niemiecki ma być znów uzbrojony za zgodą Francji — trzeba przypomnieć ten płomienny okrzyk, którym kończyli swe ostatnie listy idący na śmierć francuscy patrioci.

Ginęli z rąk hitlerowców dumni, że giną za Ojczyznę: **„Nie ma nic piękniejszego, jak umrzeć za Francję"** — pisał w ostatnim liście **Georges Cloarec**, marynarz z Tulonu, rozstrzelany w r. 1944. **„Nie żałuję niczego, byłbym gotów rozpocząć życie na nowo w ten sam sposób"** — zwierzał się przed śmiercią **André Chassagne**, stracony w 1943 r. Ta przewodnia myśl przewija się przez **„LISTY ROZSTRZELANYCH"**, ogłoszone w **„Czerwonej Księdze francuskiego Ruchu Oporu"**. Z ostatnich, tkliwych i gorączkowych, przemyślanych od dawna i bezładnych słów przebija miłość do Ojczyzny i głębokie przekonanie o słuszności wybranej drogi walki przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Wzruszenie zaciska krtań, gdy czyta się listy najmłodszych:

„Żegnaj Ojcze, wskazywałeś mi zawsze drogę honoru i uczciwości. Możesz być ze mnie dumny, dałeś Francji dobrego syna. Nasza ofiara nie pójdzie na marne.

Żegnaj Mamo, Ty, która wydałaś mnie na świat i troszczyłaś się o mnie. Bądź dzielna".

Tak pisał do swych rodziców **Julien Ducos**, młody robotnik, rozstrzelany w roku 1944. Nie tylko on jeden zagrzewał swych najbliższych do wytrwania, tłumacząc słuszność swej drogi. E. L. **Champion**, stracony w 1943 roku, w ostatnim liście do żony pisał:

„To nie moja wina, wiesz dobrze sama, że nie mogłem dać Ci takiego szczęścia, jakie obiecywaliśmy sobie — walka o zdobycie szczęścia wymaga ofiar".

Walka wymaga ofiar — mówili sobie bojownicy Ruchu Oporu, ginąc dla wywalczenia ojczyźnie wolności, walcząc przeciwko najeźdźcy. Były to zaś ofiary i cierpienia przechodzące ludzką wyobraźnię i wytrzymałość: przed odebraniem życia francuskim patriotom hitlerowcy pastwili się nad nimi nieludzko. Lecz i to nie było najgorsze. Najstraszniejsza była — zdrada.

„Zostałem ujęty przez... ludzi, którzy mają czelność nazywać się Francuzami"

— skarżył się z goryczą na kolaboracjonistów **Paul Camphin**, rozstrzelany w r. 1943. Stracony zaś w roku następnym **Jean Alezard** w swym ostatnim liście pisał:

„Zbliża się chwila, kiedy znajdę się w szeregach tych, którzy zapłacili swym życiem za zbyt wielkie umiłowanie prawdziwej Francji. Umieram z czystym sumieniem: nikt nie wpadł przeze mnie. Ja, komunista francuski, nie pragnę rzezi po osiągniętym zwycięstwie. Pragnąłbym tylko, aby w należny sposób zostali ukarani zdrajcy, którzy wydali naszą Ojczyznę.

W obliczu śmierci życzę Wam szczęśliwego życia. Bądźcie silni".

* * *

Rozstrzelani nie zjawią się w czasie debaty ratyfikacyjnej, by zażądać od deputowanych wypełnienia swego testamentu, gdy ta sama zdrada próbuje wciągnąć Francję w jeden szereg z jej oprawcami, a później wydać ją im na łup. **Lecz głos rozstrzelanych, który przetrwał w ich ostatnich listach, podjęli najlepsi synowie Francji, podjął lud francuski, który prowadzi nieustępliwą walkę przeciwko uzbrajaniu hitleryzmu.**

Szesnastoletni chłopiec, **Henri Fertet**, choć zwierzał się w ostatnim liście: „A jednak trudno umierać" — pisał:

„Żołnierze już idą po mnie. Muszę się śpieszyć. Litery skaczą, ale to tylko dlatego, że mam za mały ołówek. Nie obawiam się śmierci, sumienie mam tak bardzo spokojne!"

Tak, czyste mieli sumienie ci, którzy walczyli i ginęli za swoją ojczyznę — za Francję, za Polskę, za Kraj Rad, za wyzwolenie Niemiec od hitlerowskiego koszmaru. Lecz nie będą mieli czystego sumienia ci deputowani Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, którzy poważą się głosować za uzbrojeniem zbrodniarzy, za uzbrojeniem katów Francji, morderców i zbirów hitlerowskich. I nie zaznają spokoju. **Potępi ich prawdziwa Francja, potępi ich lud francuski, który nade wszystko, tak jak rozstrzelani, miłuje wolność, pokój, Ojczyznę.**

W. Ch.

Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów

o przedstawicielach gromadzkiej rady narodowej o zebraniach wiejskich

oraz o urzędach stanu cywilnego przy prezydiach GRN

WARSZAWA (PAP). Duże znaczenie dla dalszego zacieśnienia więzi gromadzkiej rady narodowej z ludnością posiada uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów o przedstawicielach gromadzkiej rady narodowej oraz o zebraniach wiejskich.

W myśl tej uchwały GRN powołuje — w poszczególnych wsiach, liczących co najmniej 15 gospodarstw i wchodzących w skład gromady — przedstawicieli gromadzkiej rady narodowej, zwanych pełnomocnikami. We wsiach, gdzie liczba mieszkańców przekracza 300 osób, gromadzka rada narodowa może powołać 2 lub więcej pełnomocników z przydzieleniem każdemu określonego terenu działania.

Zadaniem pełnomocników — powoływanych w zasadzie spośród zamieszkałych w danej wsi radnych gromadzkiej rady narodowej jest utrzymywanie stałej łączności między mieszkańcami wsi, a prezydium gromadzkiej rady narodowej.

Pełnomocnik współdziałając przy wykonywaniu swych czynności z radnymi, członkami komisji gromadzkiej rady narodowej oraz innymi aktywistami, zwołuje zebrania mieszkańców wsi — na zlecenie gromadzkiej rady narodowej lub jej prezydium, bądź też na żądanie większości mieszkańców wsi. Pełnomocnik współdziała w wykonywaniu zadań stojących przed gromadzką radą narodową i jej prezydium przy organizowaniu obowiązkowych dostaw oraz czynów społecznych i współzawodnictwa.

Do zadań pełnomocnika należy przekazywanie do gromadzkich rad narodowych skarg, zażaleń i wniosków ludności, okazywanie pomocy prezydium gromadzkiej rady narodowej w prowadzeniu spraw meldunkowych i wydawanie świadectw miejsca pochodzenia zwierząt.

Ważną rolę w życiu politycznym i gospodarczym każdej wsi odgrywać będą zebrania wiejskie. Na zebraniach tych, którym przewodniczy pełnomocnik lub inny przedstawiciel gromadzkiej rady narodowej, rozpatrywane będą sprawozdania radnych z ich działalności i z działalności rady.

Na zebraniach wiejskich omawia się sprawy dotyczące poprawy warunków gospodarczych, bytowych i kulturalnych mieszkańców danej wsi, rozwoju produkcji rolniczej, upowszechnienia wiedzy rolniczej, warunków sanitarnych i porządkowych oraz postulaty mieszkańców wsi. Zebrania wiejskie mogą też być poświęcone poprawie warunków gospodarczych, i bytowo-kulturalnych wsi drogą czynów społecznych, jak też sprawie wykonania obowiązków wobec państwa oraz innym ważnym sprawom.

Uchwała Rady Ministrów określa zakres działania urzędów stanu cywilnego przy prezydiach gromadzkich rad narodowych oraz rad narodowych osiedli.

W myśl tej uchwały urzędy stanu cywilnego przy prezydiach gromadzkich rad narodowych i prezydiach rad narodowych osiedli przyjmować będą oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński, obowiązane są one do sporządzania aktów małżeństw, urodzeń i zgonów, wydawania z nich wypisów oraz dokonywania różnych wzmianek dodatkowych, do przyjmowania oświadczeń o uznaniu dziecka oraz o nadaniu dziecku nazwiska.

O »niedźwiedzich przysługach«

i innych powodach opieszałości w remontach zimowych

— 66.408,32 zł? Nie, to chyba jakaś omyłka! I to się nazywa „bezinteresowne" sprawowanie szefostwa nad naszym POM-em? — sarkał dyrektor milejewskiego POM, po raz chyba setny, oglądając rachunek nadesłany przez Zakłady Taboru Kolejowego w Elblągu.

Ale poszczególne pozycje uwidocznione w rachunku wskazywały niezbicie, że o żadnej omyłce nie ma nawet mowy. **A więc rachunek za wyremontowanie 20 pługów opiewał na 66.408,32 zł(!)**

Zresztą nie tylko dyrektor POM w Milejewie był zaskoczony i oburzony rachunkiem opiewającym na tak astronomiczną sumę. Oburzeni byli wszyscy pracownicy POM, którzy równocześnie postanowili:

— Za taką „pomoc" Elbląskim Zakładom Taboru Kolejowego — dziękujemy. Postaramy się tego roczne remonty zimowe wykonać sami.

I POM-owcy z Milejewa przystąpili z energią i zapałem do remontów maszyn i narzędzi rolniczych. Energii i zapału nie starczyło im jednak na długo, ponieważ...

Ale o tym za chwilę. Błędem byłoby bowiem nie zatrzymać się jeszcze trochę nad sprawą świadczenia usług POM-om przez zakłady pracy sprawujące nad nimi szefostwo. Usługi te, tak jak to miało miejsce w Milejewie, są niekiedy dla POM-ów naprawdę „niedźwiedzią przysługą".

Wystarczy choćby tylko przytoczyć pewien urywek Uchwały Rządu z dn. 12.V. 1952 r. w sprawie zasad finansowania akcji łączności miasta ze wsią. Urywek ten brzmi następująco:

„...koszty innych świadczeń i usług (remonty, naprawy itd.) na rzecz POM i PGR-ów są wykonywane odpłatnie według kosztu własnego, poniesionego przez przedsiębiorstwa".

Gdy wiatr wieje w oczy...

POM w Milejewie sparzywszy się na tak „bezinteresownej" pomocy przystąpił do remontów zimowych wyłącznie o własnych siłach. A siły te nie są jeszcze zbyt tęgie: niezupełnie dostateczną ilość fachowców — tak zresztą jak w wielu innych POM — nie daje 100-procentowej gwarancji, że remonty zostaną wykonane w terminie. Pomoc ekip łączności jest więc jeżeli nie niezbędna, to przynajmniej bardzo pożądana.

Pożądana tym bardziej, że warsztaty milejewskiego POM-u są — jak to się mówi — wywrócone do góry podszewką. Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane z Elbląga, zakładając w warsztacie centralne ogrzewanie, poryło i przekopało go we wszystkich kierunkach. Prace remontowe zostały z tego powodu wstrzymane na czas bliżej nieokreślony.

— Biednemu zawsze wiatr w oczy — mówią z desperacją pracownicy milejewskiego POM. — I bądź tu mądry, w jaki sposób nadrobić powstałe w zimowych remontach zaległości? Że też to przedsiębiorstwo nie mogło zabrać się do pracy na wiosnę, lub w lecie...

Na wiosnę bowiem POM w Milejewie przeprowadził się do nowych budynków. Widać, że przedsiębiorstwo budowlane robi wszystko na raty: najpierw wybudowało warsztaty, potem przebija ich mury, by założyć centralne ogrzewanie, a potem wybuduje studnię (ale kiedy? — to jeszcze nie wiadomo), by POM-owcy nie musieli donosić wiadrami wody do lokomobili.

Na zupełnie podobną sytuację w warsztacie narzeka również **POM w Żelaznej**, w którym zakłada się także centralne ogrzewanie.

A przecież tego rodzaju zawalidróg w okresie obecnym tak ważnym i gorączkowym dla warsztatów przeprowadzających remonty maszyn — można by było z łatwością uniknąć, gdyby przedsiębiorstwa budowlane wykazały więcej dobrej woli i zdyscyplinowania w pracy. I to nie dopiero teraz, pod koniec roku, ale kilka miesięcy temu.

Są też i inne przeszkody

Ale na warsztatach w Milejewie i w Żelaznej nie kończy się lista opóźnionych w remontach POM-ów. **Trzeba sobie szczerze powiedzieć, że sprawa zimowych remontów maszyn i narzędzi rolniczych w POM naszego województwa nie przedstawia się zadawalająco.** Chociaż wszystkie POM-y do remontów już przystąpiły — to jednak pracy tej jeszcze nie „rozkręciły" na dobre. A powodów — słusznych i niesłusznych — było i jest ku temu wiele.

Wiemy, że na Wybrzeżu, na skutek odmiennych od reszty naszych ziem warunków glebowych i klimatycznych wszystkie prace polowe przeprowadzane są w późniejszym terminie. Później też kończą się orki zimowe, co niewątpliwie znacznie wstrzymuje tempo remontów.

Do dnia dzisiejszego na przykład orek zimowych nie wykonała jeszcze — z przyczyn już podanych, czy też na skutek własnego niedbalstwa i opieszałości — większa część naszych POM-ów. Do nich zaliczają się POM w Cyganach, stojący na ostatnim, bo aż na 20 miejscu, który wykonał zaledwie 63 proc. orek, POM w Milejewie — 63,9 proc., w Żelaznej — 64,8 proc., Sztumskim Polu — 70,2 proc., Nowej Wsi — 70,2 proc., Nowym Dworze (pow. nowodworski) — 74,2 proc. W związku z tym duża część maszyn — traktory, pługi itp. są jeszcze w polu zamiast — jak wymaga tego czas — w warsztatach w przeglądzie lub remoncie. W terenie też jest część załogi warsztatów: mechanicy oraz brygadziści i traktorzyści.

Taki stan istnieje jednak w 6 POM-ach, a co z resztą? Przecież POM w Pucku wykonał już 143,3 proc. orek zimowych, w Rudnie — 139,4 proc., Cedrach Wielkich — 118,5 proc., Nowym Dworze — 103,6 proc., Kościerzynie — 100,9 proc. — a w żadnym z nich remonty nie idą jeszcze pełną parą. Dlaczego?

Na to pytanie wypada zgodnie z prawdą odpowiedzieć: każdy POM narzeka na brak zasadniczych części zamiennych, takich jak łożyska toczone i koła zębate do „Zetorów". W części te miała zaopatrzyć POM-y Centrala Zaopatrzenia Rolniczego w Gdańsku, która miała je z kolei otrzymać od głównej składnicy w Szczypiornej. Jednakże ta ostatnia nie dostarczy podobno brakujących części wcześniej niż w styczniu.

Niewątpliwie jest to dużą przeszkodą w szybkim przeprowadzeniu remontów ciągników, ale nie powinna aż tak destruktywnie wpływać na pracę całego warsztatu.

Dotychczasowe kontrole wykazały, że większa część POM-ów nie przejęła się zbytnio sprawą remontów. Świadczy o tym dobitnie niezwykle bierny stosunek do wszelkiego rodzaju trudności. **A przecież do 1 marca, dnia gotowości wszystkich maszyn do akcji siewnej, pozostało już niewiele czasu. Trzeba pamiętać, że czasu, który uciekł, nigdy się nie dogoni, że trzeba się szybko wziąć do roboty, której przecież jest wiele.**

Zofia Michniewska

Nasza KRONIKA

23 GRUDNIA 1945 R.

zmarł **TEODOR DREISER**, postępowy pisarz amerykański. Dreiser był płomiennym bojownikiem przeciwko faszyzmowi, bojownikiem o pokój i przyjaźń między narodami. Z ogromnym entuzjazmem wyrażał się Dreiser o walce i osiągnięciach twórczych narodu radzieckiego. „Wszelkie osłabienie przyjaźni między narodem radzieckim a amerykańskim przedstawia olbrzymie niebezpieczeństwo przede wszystkim dla samej Ameryki" — pisał Dreiser. Reakcja amerykańska rozpętała przeciwko pisarzowi wściekłą kampanię oszczerstw i szykan, która nie ustała nawet po jego śmierci. Największą popularność zdobyła książka Dreisera pt. „Tragedia amerykańska".

Realizacja rocznego planu obowiązkowych odstaw żywca w woj. gdańskim przebiega zbyt ospale. Do dn. 20 bm. żaden powiat nie przekroczył jeszcze 199 proc. wykonania planu.

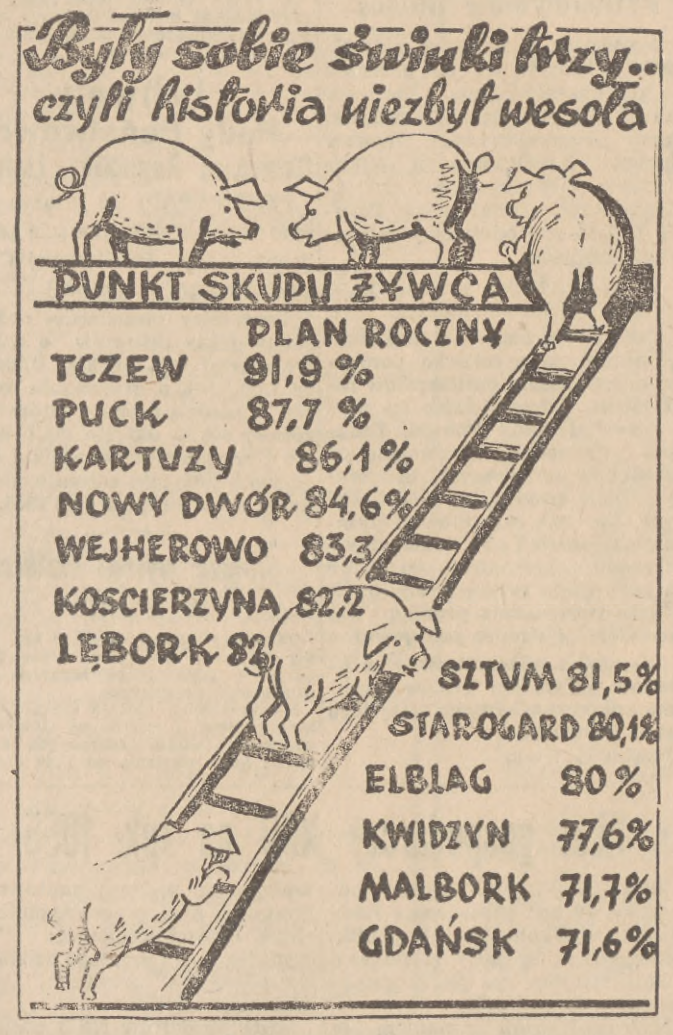

— Dlaczego nam tak trudno dostać się do punktu skupu?
— Spytajmy o to naszych gospodarzy.

Odznaczenie ministra pełnomocnego PRL orderem argentyńskim

BUENOS AIRES (PAP). W Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Argentyńskiej odbyła się w dn. 20 bm. uroczystość dekoracji opuszczającego Argentynę posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Romualda Spasowskiego, argentyńskim Orderem Zasługi.

Rozpoczęliśmy próbną produkcję jodu

KRAKÓW (PAP). Produkcję jodu, cennego artykułu dla przemysłu chemicznego i farmaceutycznego, artykułu, który dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy, podjęto w kraju dzięki pracy laureata Nagrody Państwowej — mgr Władysława Chajeca z Instytutu Naftowego w Krośnie.

Przed kilku laty mgr Chajec odkrył obecność jodu w tzw. solance wgłębnej, wydobywającej się przy wierceniu szybów. Za opracowanie metody otrzymywania jodu z tej solanki otrzymał Nagrodę Państwową.

Doświadczalna produkcja jodu rozpoczęto na terenach bogatych w solankę wgłębną — w woj. stalinogrodzkim. Dla uczczenia 10-lecia istnienia Instytutu Naftowego — przypadającego w styczniu 1955 r., mgr Chajec wraz z gronem współpracujących z nim młodych inżynierów i naukowców postanowili wyprodukować pierwszą partię jodu w ilości 100 kg. Zobowiązanie to wykonali przed terminem — w dniu 21 grudnia br.

ZSRR traktuje poważnie zobowiązania

i oczekuje, że inni będą postępować tak samo

Opinia angielska o nocie radzieckiej z 20 grudnia br.

LONDYN (PAP). Jak wynika z głosów prasy angielskiej, nota rządu radzieckiego z 20 grudnia była rzeczą nieoczekiwaną dla tych ugrupowań w Anglii, które usiłując wprowadzić w błąd opinię publiczną twierdziły, iż układy paryskie nie naruszają rzekomo stosunków Anglii i Francji ze Związkiem Radzieckim.

„Daily Worker" stwierdza: **komentatorzy dzienników burżuazyjnych nie wzięli pod uwagę rzeczy najważniejszej, a mianowicie, iż „Związek Radziecki traktuje poważnie swe zobowiązania wynikające z układu i oczekuje, że inni będą postępować tak samo".**

„Daily Express" pisze: **„Anglia nigdy nie powinna była zbroić Niemców. Zdrowy rozsądek, a nie protesty Rosjan powinny były jej to doradzić... Anglia może ściągnąć na siebie niebezpieczeństwo.**

„Times" przyznaje, że nota rządu ZSRR była nieoczekiwana.

Po to, by zmusić Francuzów, aby zgodzili się na remilitaryzację Niemiec, wojska angielskie zobowiązały się, że pozostaną na kontynencie europejskim. Wszystko zależy od obecnej debaty we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym... Obcy parlament podejmuje decyzję, od której być może zależeć będzie życie Anglików".

W zakończeniu „Times" podaje, że **„godne pożałowania było by zerwanie stosunków między Anglią a Rosją".**

* * *

LONDYN (PAP). Dnia 20 grudnia Towarzystwo Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej opublikowało oświadczenie w którym stwierdza m. in.:

Układ angielsko-radziecki zawarty został wówczas, gdy stosunki między Anglią a Rosją były lepsze niż kiedykolwiek po 1917 roku. W 1954 r. stosunki angielsko-radzieckie znowu uległy poprawie, a po konferencji genewskiej minister spraw zagranicznych Eden wyraził się pochlebnie o współpracy z W. M. Mołotowem. **Jednakże obecnie wszystkie zmiany na lepsze osiągnięte w roku bieżącym, znalazły się w niebezpieczeństwie. Stoimy przed perspektywą pogorszenia się stosunków angielsko-radzieckich, podobnie jak po ugodzie monachijskiej.**

W tej decydującej chwili Towarzystwo Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej wzywa rząd angielski, aby uratował sytuację, rozpoczynając rokowania z rządem radzieckim w sprawie wyborów ogólnoniemieckich i bezpieczeństwa Europy.

Otwarcie Kirgiskiej Akademii Nauk

MOSKWA (PAP). 20 grudnia w stolicy Republiki Kirgiskiej — Frunze odbyła się uroczystość otwarcia Kirgiskiej Akademii Nauk.

Ogłoszono nazwiska 40 wybitnych uczonych republiki, członków rzeczywistych i członków - korespondentów nowej akademii nauk.

136-letni kołchoźnik

MOSKWA (PAP). W jednej ze wsi górskich rejonów Adżarskiej Republiki Autonomicznej (Gruzińska SRR), we wsi Nagumari mieszka kołchoźnik Hassan Iszjosowicz Lominadze, który ma już 136 lat.

Łominadze czuje się dobrze i nawet pracuje. W ojczyźnie sędziwego kołchoźnika w Adżarii mieszka wiele osób w wieku ponad 90—100 lat.

Interesująca wystawa

Przy Al. Rokossowskiego 45 we Wrzeszczu otwarto niedawno bardzo ciekawą wystawę ochrony przyrody. Zorganizował ją konserwator przyrody Woj. RN inż. Alfons Sikora przy współpracy Zarz. Okr. Ligi Ochrony Przyrody.

W ładnej sali zgromadzono sporo interesujących eksponatów, plansz, fotografii i broszur propagandowych, które mają za zadanie zwrócić uwagę społeczeństwa na konieczność pielęgnacji i ochrony naszej pięknej przyrody ojczystej.

Warto, aby tę naprawdę ciekawą wystawę zobaczył każdy, a już koniecznie nasza młodzież szkolna. Na marginesie warto przypomnieć, że w lokalu, w którym się mieści wystawa, miało powstać muzeum przyrodniczo-łowieckie. Rok temu zawiązał się nawet komitet organizacyjny złożony z przedstawicieli Woj. RN, Woj. Rady Łowieckiej, Dyr. Okręgu Lasów itd., ale poprzestając na ukonstytuowaniu się, zmarł wkrótce niechlubną śmiercią. Organizatorzy obecnej wystawy mają cichą nadzieję, że może wystawa stanie się zalążkiem przyszłego muzeum.

Ape

Niepokojące sygnały z oliwskiego Zoo

Motto: „Amorek" młody lew, ulubieniec bywalców wrocławskiego Zoo:

— Znużyły mnie już te wieczne spacery wśród publiczności. Chciałbym raz wreszcie wyjechać na Wybrzeże i odpocząć. Ale, jak słyszałem, tam ciągle jeszcze nie ma dla mnie mieszkania.

P. S. „Amorek" jest bardzo oswojony. Trzymany za grzywę przez swego opiekuna w Zoo wrocławskim spaceruje często między zachwyconą publicznością.

Mgr Wiekliński, jeden z członków komitetu organizacyjnego O-

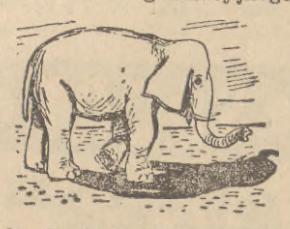

grodu Zoologicznego Wybrzeża, wygłaszając w dniu 8. 10. 1953 r. referat pt. „Warunki powstania i rozwoju ogrodu zoologicznego na Wybrzeżu" na zebraniu tegoż komitetu, podkreślił, że

„zwierzęta będą umieszczane na wielkim, bo liczącym 90 ha terenie ZOO oliwskiego według stref geograficznych, względnie klimatycznych, biorąc równocześnie pod uwagę nasłonecznienie terenu, rozmieszczenie naturalnych zbiorników wody i bardzo bogatą szatę roślinną".

Okazuje się jednak, że te podstawowe założenia przy lokalizacji okazów w Zoo nie zawsze były przestrzegane. Smutnym tego dowodem jest wybieg dla saren, który okazał się bardzo niebezpiecznym locum dla tych uroczych, delikatnych zwierząt. Na skutek bowiem przesycenia terenu wilgocią już kilkanaście saren padło z powodu robaczycy płuc i w rezultacie w oliwskim Zoo nie ma obecnie ani jednej sarenki. Zwierzęta w Zoo wymagają bardzo starannej i fachowej opieki i dlatego każde niedociągnięcie odbija się boleśnie na naszym zwierzostanie (np. mały ryś, który zamieszkał niedawno w naszym Zoo, zginął na skutek braku troskliwej opieki i odpowiedniego pożywienia).

Brak nowych okazów

Te i inne niepokojące sygnały, m. innymi rozgrywki osobiste w kierownictwie ogrodu świadczą o tym, że nie wszystko w naszym Zoo „gra", że Zoo pomimo dużych osiągnięć niedomaga na wielu frontach. Wśród tych niepokojących objawów należy zarejestrować fakt, że **od kilku miesięcy nie przybywają do Zoo nowe okazy zwierząt.** Całkowite zobojętnienie dla Zoo oliwskiego naszych marynarzy (znanych przecież ze swej ofiarności) zaczyna być niezrozumiałe.

Również niepokojący jest brak zainteresowania dla ZOO ze strony stoczniowców. Wielokrotnie już przypominaliśmy stoczniowcom Wybrzeża, że

klatka dla lwa jest nie ukończona i „Amorek", śliczny, młody lew, ulubieniec wrocławskiego ZOO, nie może osiedlić się w Oliwie. A któż jeśli nie stoczniowcy winni pomóc w ukończeniu klatki? W tak wielkich zakładach łatwiej jest o specjalistów w tej dziedzinie, niż gdzie indziej.

Rzemieślnicy śpieszą z pomocą

Reasumując nasze wywody stwierdzamy, że ogród zoologiczny w Oliwie winien jak najśpieszniej otrzymać fachową siłę, która we właściwy sposób pokieruje całym aparatem dozoru i opieki nad zwierzętami. Kierownika ogrodu ob. Masalskiego nie wolno obarczać biurokratycznymi funkcjami, które odrywają go od bezpośredniego czuwania nad zwierzostanem Zoo.

Ponieważ Urząd Celny w Gdyni nie stawia żadnych przeszkód przy imporcie egzotycznych okazów dla Zoo, **nasi marynarze winni dotrzymać swych obietnic i przywieźć wreszcie małego tygrysa i słonia.**

Nasi stoczniowcy, tak ofiarni w pierwszej fazie zakładania Zoo, nie odmówią chyba swej pomocy w szybkim ukończeniu klatki dla lwa.

Miło jest stwierdzić, że nie zmalała, lecz przeciwnie, **wzrosła ofiarność rzemieślników Wybrzeża** dla Zoo. Zadeklarowali oni ostatnio 20 tys. zł, z czego połowę przekazali już na jego konto. Również ofiarne okazało się koło **Związku Samopomocy Chłopskiej z Brzeźna,** które dostarczyło dla zwierząt w Zoo 3 tony żywności.

(jota)

MIGAWKI z Wybrzeża

Od kiosku do kiosku

Gdyńscy zwolennicy systematycznego słuchania radia z programem w ręku stracili ostatnio sporo czasu szukając nr 50 tygodnika „Radio i Świat". Od kiosku do kiosku wędrowali cierpliwie przez kilka dni z rzędu słysząc wszędzie jednakową odpowiedź: tygodnika „Radio i Świat" w tym tygodniu w ogóle nie otrzymaliśmy.

Skoro zaś w sobotę, 18 bm. pojawił się w sprzedaży nr 51/52 „Radio i Świat", zgasły wszelkie nadzieje na chociażby opóźnione nadejście nr 50.

Przykra to była niespodzianka dla radiosłuchaczy którzy w ten sposób oprócz samego pisma pozbawieni zostali dołączonej do niego wkładki z tekstem lekcji języka rosyjskiego, nadawanych przez radio.

A co na to PPK „Ruch"? (tl)

I darzego?

Minęło pół roku z okładem odkąd w wielu klatkach schodowych domów Wrzeszcza zawisły skrzynki na listy. Pomysł w zasadzie doskonały, cóż kiedy rola ich ogranicza się w wielu domach tylko do biernego istnienia (np. przy ul. Pestalozziego, ul. Kopernika).

Wiszą więc sobie skrzynki i robią „dobre wrażenie", a listonosze z niewiadomego powodu wspinają się po piętrach jak za króla Ćwieczka... (d)

Seanse nocne w „Leningradzie"

Ponieważ kino „Bajka" we Wrzeszczu jest za małe, by pomieścić wszystkich amatorów nocnych seansów, OZK postanowił już w czasie świąt (w sobotę i niedzielę) wyświetlać je w „Leningradzie". Początek o godz. 22 (w kinie „Bajka" seansów nocnych nie będzie).

W imieniu miłośników łyżwiarstwa

Myszkowska Fabryka Naczyń Emaliowanych obiecała jeszcze w tym roku oddać do użytku 100.000 par łyżew, a tymczasem...

— Są łyżwy?

— Nie ma!

— A kiedy będą?

— Nie wiadomo!

Podobne rozmowy słyszy się często w sklepach sportowych. Wprawdzie Wybrzeże nie jest uprzywilejowane zarówno pod względem naturalnych, jak i sztucznych warunków do uprawiania atrakcyjnego sportu łyżwiarskiego, a jednak...

— Sprzedałabym i 1000 par łyżew, gdybym tyle miała — mówi ekspedientka sklepu sportowego MHD nr 28 w Gdyni przy ul. 10 Lutego. Prawie co druga osoba pyta o łyżwy, cóż jednak poradzić, kiedy w ostatnim, przedświątecznym przydziale otrzymaliśmy zaledwie 30 par. Naturalnie nie ma już po nich śladu w sklepie. Zostało tylko kilka par łyżew dziecięcych przymocowywanych na stałe do butów. Te nie są zbyt chętnie kupowane.

Podobnych informacji udzielają sprzedawcy sklepów sportowych w całym trójmieście. A chociaż jeszcze często mży deszcz, trzeba się jednak spodziewać, że będzie mróz, którego oczekuje młodzież spragniona zdrowej i pięknej rozrywki, jaką jest łyżwiarstwo.

Nie należy więc odmawiać jej tej przyjemności przez niedostateczne zaopatrzenie sklepów Wybrzeża w łyżwy.

(elte)

Na przeszkolenie w górnictwie

Szkoły przysposobienia zawodowego przyjmują na przeszkolenie w górnictwie mężczyzn w wieku od 18 do 25 lat.

Nauka trwa 6 tygodni; po jej ukończeniu uczeń otrzymuje stopień ładowacza wykwalifikowanego.

Uczniowie otrzymują: bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie, stypendium w wysokości 42 zł miesięcznie oraz 9 zł dziennie za zajęcia praktyczne, ubranie robocze, mundur, buty, płaszcz i komplet bielizny — bezpłatnie.

Zgłoszenia i informacje w samodzielnych oddziałach i referatach zatrudnienia prezydiów rad narodowych.

Gdzie i kiedy

TEATRY

Wielki — Gdańsk — „Mazepa" — godz. 19—22.30.

Lalek — „Złoty sen" i „Białe uszko" (premiera) — godz. 16.

Kameralny — Sopot — nieczynny

Dramatyczny — Gdynia — „Takie czasy" — g. 19—21.30.

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

Gdańsk — „Leningrad" — „Kawiarnia przy głównej ulicy" — od l. 14 — g. 16, 18, 20. Wrzeszcz — „ZMP-owiec" — „Ekspres z Norymbergi" — od d. 14 — g. 16, 18, 20. „Bajka" — „Paloma" — od l. 14 — g. 16, 18, 20. Nowy Port — „1-szy Maja" — „Królowa balu" — od l. 16 — g. 17, 19. Oliwa — „Delfin" — „Uczta Baltazara" — od l. 14 — g. 16, 18, 20.

Sopot — „Bałtyk" — „Hamlet" — od l. 16 — g. 16.30, 19.30. „Polonia" — „Awantura o dziecko" — od l. 16 — g. 16, 18, 20.

Gdynia — „Atlantic" — „Złodzieje i policjanci" — od l. 18 — g. 15.30, 17.30, 19.30. „Goplana" — „Ostatni Mohikanin" — od l. 14 — g. 16, 18, 20. „Warszawa" — „Proces przeciw miastu" — od l. 18 — g. 16, 18, 20. Chylonia — "Promień" — „Srebrne kolczyki" — od l. 16 — g. 17, 19. Grabówek — „Fala" — „Dzieci ulicy" — od l. 16 — g. 18, 20. Orłowo — „Neptun" — „Tragiczny pościg" — od l. 18 — g. 17, 19. Obłuże — „Związkowiec" — „Dziennik marynarza" — od l. 16 g. 17.30, 20.

Wejherowo — „Świt" — „Zagubione dzieciństwo" — od l. 16. Lębork — „Fregata" — „Sługa dwóch panów" — od l. 12. Pruszcz — „Krakus" — „Niebezpieczna cieśnina" — od l. 14. Puck — „Mewa" — „Uczta Baltazara" — od l. 14. Jastarnia — „Hel" — „Preludium sławy" — od l. 12. Łeba — „Rybak" — „Dzielnica cudów" — od l. 18.

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Świerczewskiego 35, STOGI — ul. Stryjewskiego 29, NOWY PORT — ul. Oliwska 83, WRZESZCZ — Pl. Wybickiego 18, SOPOT — ul. Stalina 715, GDYNIA — Skwer Kościuszki 22, GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137, ORŁOWO — ul. Bohaterów Stalingradu 66.

25-lecie Cechu Stolarzy gdyńskich

Od „Cechu Mistrzów Stolarskich" do „Dębu" i „Budowy"

Długo nie milkły serdeczne owacje podczas niecodziennego jubileuszu, 25-lecia Cechu Stolarzy w Gdyni, gdy nagradzano honorowymi dyplomami zasłużonych seniorów cechu. Kolejno padają nazwiska: **Stanisław Szary, Walenty Imbierowicz, Jan Formela..** Na podium wchodzą jubilaci, których głowy srebrzy siwizna, wzruszeniem przyjmują dowody szacunku i uznania, na które zasłużyli swą uczciwą, sumienną pracą w ciągu 25 lat.

A później, przy czarnej kawie młodzież otoczyła starszych i potoczyły się wspomnienia, opowiadania i rozmowy o życiu braci stolarskiej w okresie minionego 25-lecia.

Stolarz Stanisław Szary, obecnie pracownik Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie, przybył do Gdyni w 1923 roku, podobnie jak ob Walenty Imbierowicz i inni. Ich praca i życie tworzą więc historię cechu.

— **Gdynię pamiętam jeszcze jako wioskę — opowiada ob. Szary.—Na naszych oczach i przy naszym współudziale powstawało i rosło to miasto. Dziś nie ma tu takiego domu, ani obiektu, gdzie nie byłoby pracy rąk gdyńskiego stolarza.**

Władze sanacyjne nie potrafiły stworzyć zdrowego podłoża dla rozwoju życia gospodarczego, rzemieślnicy nie otrzymywali żadnej pomocy ze strony rządu. Garstka gdyńskich stolarzy postanowiła zjednoczyć się organizacyjnie, by skuteczniej walczyć o należne prawa i warunki pracy.

W dniu 24 marca 1929 roku odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, a w dwa miesiące później wybrano zarząd i uchwalono statut. Tak powstał w Gdyni Cech Mistrzów Stolarskich. Powstanie organizacji cechowej umożliwiło rozpoczęcie kształcenia czeladzi stolarskiej. W tym czasie cech obejmował 20 warsztatów.

Po wyzwoleniu obok murarzy jako jedni z pierwszych stanęli znów do odbudowy portu i miasta stolarze: **Henryk Wojciechowski i Stanisław Bączkiewicz, Leon Antczak, Kazimierz Kosmala** i wielu innych.

— Nasza największa stolarnia przy ul. Śląskiej była doszczętnie zniszczona — wspomina ob. Władysław Bączkiewicz. — Zrobiliśmy z desek prowizoryczny barak na warsztat, a brak prądu w sieci miejskiej zastąpiliśmy prądnicą wymontowaną z uszkodzonej betoniarki. W takich warunkach rozpoczęliśmy odbudowę Dworca Morskiego w Gdyni.

W dniu 4 września 1945 roku odbyło się pierwsze powojenne zebranie Cechu Rzemiosł Drzewnych. Z inicjatywy zarządu utworzono w średniej szkole zawodowej w Gdyni specjalny dział stolarski dla lepszego szkolenia nowego narybku stolarskiego. W kwietniu 1947 roku odnalazł się sztandar cechowy przechowywany w okresie okupacji przez Stanisława Wojcieszka, Józefa Olszewskiego i Teodora Mackiewicza.

W 1949 roku powstaje Spółdzielnia Pracy Stolarzy „Dąb", która przerodziła się w poważną jednostkę produkcyjną zaspokajającą potrzeby ludzi pracy. Cech został włączony do Cechu Rzemiosł Różnych jako sekcja drzewna z sekcyjnym ob. **Teodorem Mackiewiczem** na czele. Sekcja zrzesza obecnie 42 czynne warsztaty stolarskie, pracujące samodzielnie lub dla pomocniczej spółdzielni „Budowa".

* * *

Uroczystość jubileuszowa została zakończona udanymi piosenkami i recytacjami wierszy, jak np. „Ballady o stolarzu gdańskim Onufrym Chudaczynie" W. Słobodnika; obok zaproszonych artystów „pierwsze skrzypce" grała orkiestra Cechu Rzemiosł Różnych z Wejherowa.

(elte)

ECHA NASZEJ KRYTYKI

Prezydium MRN w Gdańsku wyjaśnia...

... że ZBM założyło już dzwonki elektryczne w nowej szkole na GDM we Wrzeszczu. Opóźnienie ich zainstalowania nastąpiło na skutek niedostarczenia na czas wszystkich urządzeń m. in. tzw. zegara sterującego. O brakach tej szkoły pisaliśmy w migawce pt. **„Jak w średniowiecznej szkółce" (Dz. Bałt. nr 226).**

... i godzi się z zarzutami podanymi przez nas w migawce pt **„Niepotrzebni klienci"** (Dz. Bałt. nr 269). Prezydium MRN zwróciło się już do Komisariatu MO z prośbą o roztoczenie opieki nad omawianym sklepem i usuwanie właśnie tych „niepotrzebnych klientów" tj. podpitych osobników urządzających sobie schadzki w sklepie. Równocześnie polecono dyrekcji MHD w Gdańsku, by współdziałała z organami porządkowymi, a kierownictwu sklepu, by zwracało uwagę tym pseudoklientom, którzy tamują normalny ruch w sklepie.

... oraz komunikuje, że **placówkom handlu detalicznego prowadzącym sprzedaż jaj wydano polecenie umieszczenia wywieszek informujących klientów o gatunkach, cenie i sposobie znakowania jaj.** W wypadku pobierania cen wyższych od obowiązujących — jak to zdarzyło się w sklepie MHD nr 36 — sprawa przekazywana jest Państwowej Inspekcji Handlowej.

Takie same zastrzeżenia

Prezydium MRN w Gdańsku nadesłało nam odpowiedź na artykuł pt. „Ludzie bez twarzy" (Dz. Bałt. nr 271), w którym piętnowaliśmy autorów nieuczciwej odpowiedzi, nadesłanej nam na poprzedni artykuł, krytykujący przewlekłość prac remontowych w szkole nr 19.

W odpowiedzi otrzymanej z Prezydium MRN czytamy m. in: „...trudności materiałowe tylko w minimalnym stopniu mogły być przyczyną zahamowania robót. Za przyczynę zasadniczą Prezydium MRN uważa niedbalstwo i niesumienność wykonawcy...". I dalej: „W trakcie wykonywania robót, z inicjatywy czyto komitetu rodzicielskiego i kierownictwa szkoły, czy też Wydziału Oświaty kilkakrotnie zbierały się komisje dla omówienia trudności i środków zaradczych, jednak dodatkowe terminy ukończenia robót, ustalane odpowiednimi protokółami przez Spółdzielnię (mowa tutaj o Woj. Pomoc. Spółdzielni Budowlanej — przyp. red.) nie były dotrzymywane".

Jak widzimy więc, Wydział Oświaty, czyli inwestor, ma co do jakości i terminu remontu takie same zastrzeżenia, jak użytkownicy i gospodarze szkoły, tj. nauczycielstwo i komitet rodzicielski. Zastrzeżenia te częściowo przytaczaliśmy w wymienionym artykule pt. „Ludzie bez twarzy", jako dowód rzeczywistego stanu rzeczy, któremu przeczyła odpowiedź Woj. Pomoc. Spółdzielni Budowlanej. Obecnie oczekujemy od Spółdzielni tej konkretnej odpowiedzi zarówno na poprzedni, jak i ostatni artykuł.

144)

Zanim się otrząsnął z tych uczuć, napięcie sytuacji doszło do szczytu; Piotr zawołał: „Trzymać się", Surowiec stracił równowagę i strzelił, Flisak zaś otrzymał silny cios w ramię i po chwili zrozumiał, że jest draśnięty kulą.

Spróbował poruszyć ręką, przekonał się, że ma kości nienaruszone i przestał się tym przejmować. Ale gdy po uniku wstał, chcąc przejść do kabiny pasażerskiej, ból na chwilę osadził go w miejscu, a następnie dawał znać o sobie raz po raz.

Mimo to, znalazłszy się wraz z Cyganem w ogonie maszyny, Flisak natychmiast wydobył się na wierzch i walcząc tylko prawą ręką, zdołał na pewien czas unieruchimć Lola, który wił się jak piskorz usiłując dosięgnąć pistoletu, który potoczył się za nim.

Cygan mocował się tymczasem z jego kompanem, złorzecząc pasażerom za ich bezczynność. Melancholijny towarzysz Surowca okazał się nadspodziewanie zręczny i silny, a pasażerowie — trzy kobiety i czterech mężczyzn — sterroryzowani strzałami i przerażeni gwałtownymi manewrami samolotu, nie kwapili się z pomocą. Dopóki Piotr przerzucał maszynę z jednej ewolucji w drugą, Cygan i Flisak mieli nieznaczną przewagę. mogli przewidzieć z większym prawdopodobieństwem niż ich przeciwnicy zmiany położenia pokładu, kolejne momenty bezwładności i działanie siły odśrodkowej, które tamtych zaskakiwały całkowicie. Lecz gdy samolot został wyrównany i pokład przestał się zataczać, Surowiec wywinął się Flisakowi i usiłując wstać, podciął Józkowi nogi. Cygan zachwiał się, jego przeciwnik huknął go pięścią w szczękę i skoczył ku drzwiom kabiny.

Wtedy właśnie Elmer pośpieszył kolegom z odsieczą, Piotr lekko zaczął hamować dobieg, a drzwi ustąpiły. Dwaj napastnicy jeden po drugim wyskoczyli na ziemię, tylko dzięki temu unikając zderzenia ze statecznikiem ogona, że upadli. Potoczyli się po betonie, ale żaden z nich nie doznał poważniejszych obrażeń, bo zerwali się i zaczęli biec w stronę bagna. Surowiec w ostatniej chwili zdołał pochwycić swój pistolet; tylko obie ciężkie teczki skórzane pozostały w kabinie.

Pierwszy wyskoczył za nimi Cygan, po nim Elmer, Flisak potknął się, upadł, ból szarpnął go wściekle za ramie. Wstał, dopędził Elmera, wpadł w gąszcz, gdzie — jak mu się wydało — przed sekundą znikł Surowiec.

Usłyszał huk strzału, kula gwizdnęła mu nad uchem, kilka gałązek i trochę liści posypało się tuż obok. Rzucił się naprzód, zobaczył Lola przyczajonego za kępą łozy, skoczył wprost na niego, zwalił się przez plątaninę giętkich witek, poczuł, że trzyma go w garści.

— Do mnie! — zawołał. — Mam jednego!

Lecz jego lewe ramię było niemal bezwładne, rękaw mokry od krwi, która broczyła coraz obficiej.

Surowiec wyswobodził rękę, w której trzymał pistolet, skierował lufę w pierś Flisaka, nacisną spust. Rozległ się cichy trzask iglicy, a w ślad za nim przekleństwo. Strzał nie padł: spłonka nie eksplodowała.

— Rzuć to — zgrzytnął Flisak.

Namacał jego gardło, chwycił, ścisnął.

— Rzuć broń! — powtórzył.

Twarz Surowca nabiegła pupurą, oczy wyszły na wierzch, palce rozkurczyły się i pistolet upadł w trawę.

Flisak nieco zwolnił chwyt i znów zawołał o pomoc. Czuł, że słabnie. Krew z rany płynęła strumieniem, ściekała mu po dłoni, kapała na ziemię, na twarz Surowca, na jego jasne ubranie. Lecz Surowiec osłabł także. Nie miał siły zrzucić go z siebie. Twarda, ogromna dłoń gniotła mu grdykę, gotowa zacisnąć się przy najmniejszym poruszeniu.

— Puść mnie — wycharczał. — Dam ci... dam ci pieniądze Parę tysięcy dolarów. Mam przy sobie...

— Ty bydlaku — odrzekł Flisak z pogardą.

Surowiec puścił obelgę mimo uszu. Natomiast przez chwilę uważnie wsłuchiwał się w odgłosy kilku dalekich pojedynczych strzałów, które nagle zostały zagłuszone seriami z broni maszynowej. Wszystko to ucichło po kilku sekundach, ale nikt jakoś nie nadchodził. Flisak nadal siedział na nim okrakiem, ściskając mu kolanami żebra i trzymając go za gardło.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ŚMIAŁO i szczerze

Pieszo samochodem

Bardzo często korzystam z autobusowej komunikacji PKS na trasie Gdańsk — Wrzeszcz — Banino — Kartuzy — Tuchlino —

Jasień (Bytów), ale jeszcze częściej w drodze powrotnej zmuszony jestem podróż na odcinku Przewóz — Kartuzy (ok. 18 km) odbywać pieszo, aby następnie dojechać do Gdańska pociągiem (po uprzednim 2—3-godzinnym wyczekiwaniu na autobus na szosie w Przewozie lub Brodnicy).

Wśród pasażerów utarło się już powiedzenie, że skrót PKS znaczy „piesza komunikacja samochodowa", gdyż autobusy PKS mają chronicznie kilkugodzinne opóźnienia. A oto przykłady. W dniu 1. 11. na przystanku Brodnica Górna na autobus czekało 12 pasażerów. Autobus zamiast o godz. 17.38 nadjechał o godz. 18.30 i w ogóle się nie zatrzymał, chociaż nie był przepełniony. W dniu 27. 11. ten sam autobus przybył do Kartuz z 60-minutowym opóźnieniem o godz. 19 i stał tam ok. 30 minut, a kierowca „badał stan opon", chociaż nie było go przy wozie. W dniu 28. 11. autobus od godz. 17.38 do godz. 19.20 do Brodnicy w ogóle nie nadjechał.

Ludwik Merchel
Wrzeszcz

Równocześnie otrzymaliśmy skargę kilkunastu pasażerów na wielkie opóźnienia autobusów PKS w kierunku Kościerzyny, Kartuz, Mierzeszyna i Nowego Dworu oraz taką samą skargę pasażerów, jeżdżących na trasie Gdańsk — Tczew — Opalenie. Sądzimy, że czas najwyższy, aby dyrekcja PKS wyciągnęła z tych skarg odpowiednie wnioski. Red.

W innych listach

UCZYNNY RZEMIEŚLNIK

Wielkie było zmartwienie lokatorów domu nr 10 przy ul. Bema w Gdyni, kiedy piec c. o. został unieruchomiony przez pęknięcie trzonu. Komitet Domowy zwrócił się o pomoc do spółdz. „Budowa". Członek tej spółdzielni ob. Jan Kaczmarczyk, prowadzący warsztat wodno - kanalizacyjny przy ul. Portowej 8, wystarał się o część zamienną do kotła, sprowadzając ją z Oliwy, i mimo soboty i zwolnienia pomocnika sam osobiście o godzinie 22 kocioł uruchomił.

Komitet domowy w imieniu wszystkich mieszkańców wyraża ob. Kaczmarczykowi wdzięczność i uznanie za tak rzetelne i socjalistyczne podejście do klienteli.

POD ŚWIATŁO

Dlaczego tylko jedna?

— Dlaczego tak późno? Czekam i czekam, a ty nie przychodzisz? Gdzieś ty była do tej pory?

— Na meczu piłki nożnej.

— Niemożliwe! Przecież nigdy nie interesowałaś się sportem! Co się stało, że zmieniłaś zdanie?

— Ach, bo Zosia mnie tak namawiała, że w końcu ustąpiłam. Powiedziała, że ona z mężem koniecznie muszą być na meczu Budowlani — Gwardia i że każdy szanujący się człowiek powinien to zobaczyć. No to co ja miałam na to odpowiedzieć? Że nie jestem szanujący się człowiek? Musiałam iść! Chociaż nie bardzo mi się chciało, bo pomyślałam sobie, że gwardziści mnie nie obchodzą, bo ja mam stosunek do służby wojskowej „nie", a ci Budowlani to będą sami murarze, to o czym ja mam z nimi mówić, jak ja się na tym nie znam? Ale jak już poszłam, to okazało się, że ci gwardziści, to wcale nie żołnierze, tylko bardzo młodzi chłopcy, bo nosili jeszcze krótkie majteczki. A ci budowlani też byli bardzo szykownie rozebrani i wcale nie było widać, że to murarze. No i tak się zaczęło, że ci wszyscy chłopcy razem położyli pośrodku piłkę i zaczęli nad nią odprawiać jakiś ceremoniał, ale ni stąd ni zowąd jeden kopnął piłkę i wszystko popsuł. Więc oni się rozbiegli i każdy chciał złapać tę piłkę, żeby ją z powrotem położyć pośrodku, ale jeden drugiemu nie chciał użyczyć i jak już ktoś miał złapać, to ktoś inny znów tę piłkę kopnął i tak bez sensu uganiali się po całym boisku.

— Jakto bez sensu? Przecież to był mecz!

— No to co, że mecz? Jak mecz, to już zaraz ma mieć sens? Mówię ci, że to nie miało żadnego sensu! Oni byli wszyscy tak zziajani, że aż żal było na nich patrzeć, a to ładni chłopcy! Tylko strasznie nieużyci, bo za nic nie chcieli sobie tej piłki ustąpić. Ja to bym każdemu kupiła oddzielną piłkę i byłby spokój!

— Ale co to byłby wtedy za mecz?

— Ty to ciągle z tym meczem! Co to znaczy mecz? Bez przerwy biegali i kopali piłkę, a jeden to nawet kopać nie umiał, tylko zawsze ręką łapał. A jak nie złapał, to widzowie krzyczeli na niego „Gol, Gol!". Widocznie byli źli, że ten Gol taki niezdarny. A on się naprawdę starał, biedaczek!

— To tylko tyle zrozumiałaś z całego meczu?

— Zupełnie dosyć zrozumiałam! Zrozumiałam, że to wstyd, żeby tyle osób miało do spółki tylko jedną piłkę. Tyle się u nas mówi o popieraniu sportu, a jak przychodzi co do czego, to głupich piłek nie ma! Muszę napisać do „Śmiało i Szczerze", niech oni się tym zajmą. Przecież mnie się ci budowlani naprawdę bardzo podobali! Chociaż... jeden gwardzista też był bardzo przystojny... tom.

DZIŚ w RADIO

Na fali 202,16 m
CZWARTEK — 23. 12. 1954 R.

5.48 — Gimnastyka. 5.58 — Sygnał czasu. 6.00 — DZIENNIK. 6.15 — Muzyka rozr. 6.30 — Kom. PIHM. 6.33 — Kalendarz. 6.40 — Melodie ludowe. 7.00 — DZIENNIK. 7.15 — Koncert. 7.40 — Wiad. 7.45 — Kurs jęz. rosyjskiego. 8.05 — Muzyka operowa. 8.10 — Serwis CZRM dla rybaków. 8.15 — D. c. muzyki oper. 11.50 — Komunikaty. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. 12.10 — Pieśni polskie. 12.25 — Białoruskie i ukraińskie melodie lud. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Kom. PIHM. 13.10 — Swojskie melodie. 13.30 — Dla dzieci „Pasterz tysiąca zajęcy". 14.00 — Wiad. 14.05 — Informacje. 14.09 — Kom. o stanie wód. 14.10 — Dla dzieci „Jak jeż szył kożuszki zimowe". 14.30 — Pieśni Greczaninowa. 14.50 — Muzyka symf. 16.00 — Aud. dla młodzieży. 16.15 — „Przy muzyce o sporcie". 16.25 — Aud. słowno-muz. „Szczęśliwe chwile". 16.40 — Aud. morska. 16.50 — Muzyka lekka. 17.00 — Dla dzieci „Ze wspomnień samowara". 17.30 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 17.40 — Aud. świetlicowa z Biura Proj. Bud. Morskiego. 18.05 — Rep. aktualny. 18.10 — Muzyka. 18.15 — Wiad. 18.20 — Muzyka tan. 18.50 — Pog. dr J. Żabińskiego „Dlaczego zwierzęta nie myślą". 19.00 — Muzyka 1 akt. 19.25 — Wiersze W. Whitmana. 19.45 — „Mistrzowie sceny operowej". 20.15 — „Das wohltemperierte Klavier" — J. S. Bacha. 20.30 — „Złota czaszka" — J. Słowackiego. 21.30 — DZIENNIK. 21.45 — Wiad. sportowe. 21.50 — Wiązanka z „Krainy uśmiechu" — Lehara. 21.50 — Dziennik rybacki. 22.00 — Koncert Chóru Wrocławskiego. 22.20 — Fragment ze wspomnień. 22.40 — Z naszych sal koncertowych. 23.20 — Sonata fortep. f-moll — Brahmsa. 23.55 — OST. WIAD.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Hokeiści „z lwem na swetrze"

przed mistrzostwami świata

Program przygotowań hokeistów Czechosłowacji do mistrzostw świata, które odbędą się na lodowiskach Niemiec zachodnich **(od 25 lutego do 6 marca 1955 r.)**, przewiduje szereg spotkań z czołowymi zespołami Europy.

Tegoroczny sezon spotkań międzypaństwowych rozpoczęli hokeiści czechosłowaccy dwoma **meczami ze Szwecją (2:2 i 7:3)**, ponadto **rozegrali 7 spotkań międzynarodowych z hokeistami polskimi** oraz gościli u siebie mistrza NRD — **Dynamo Weisswasser** i znany zespół szwedzki **AIK ze Sztokholmu.** Duże sukcesy odniosła podczas tournee po Europie zachodniej doskonała **drużyna Spartaka,** która była właściwie reprezentacją kraju. W Paryżu **Czechosłowacy pokonali kombinowany zespół francusko - kanadyjski 6:0, w Hadze zwyciężyli** czołową drużynę Niemiec zachodnich — **Krefelder EV — 9:1** oraz **reprezentację Kanadyjczyków** grających w drużynach europejskich.

Ostatnie dni grudnia wykorzystają hokeiści czechosłowaccy na dalsze spotkania międzynarodowe. I tak już 24 bm. wyjedzie do Finlandii II reprezentacja CSR. Projektowany jest także przyjazd do CSR dwu najlepszych drużyn Austrii, które 28 i 30 bm. rozegrają kilka spotkań z Rudą Hvezdą.

W styczniu I reprezentacja CSR rozegra w Zurichu i Bazylei mecz i rewanż ze Szwajcarią. Następnie projektowane jest spotkanie ZSRR — Czechosłowacja w Moskwie.

W pierwszej połowie stycznia hokeiści CSR rozegrają także szereg spotkań międzynarodowych. Od 1 do 7 stycznia w Czechosłowacji gościć będzie młodzieżowa reprezentacja Polski, która rozegra trzy mecze. Pierwszy odbędzie się 1 stycznia 1955 r. w Kotlinie na nowootwartym, czternastym z kolei sztucznym lodowisku w CSR. Przeciwnikiem Polaków będzie zespół Spartaka z Tatra Smichow. Drugie spotkanie rozegrają nasi hokeiści 3 stycznia 1955 r. w Pardubicach, z miejscowym Dynamo. Przeciwnikiem drużyny polskiej w ostatnim meczu (5 stycznia w Opawie) będzie zespół Tatran.

Poza tym Czechosłowacy będą gościć paryski Racing Club, w którym występuje wielu Kanadyjczyków, jeden z zawodowych zespołów Anglii oraz niemiecki Krefelder EV.

W drugiej połowie stycznia rozegrana zostanie **II runda spotkań o mistrzostwo kraju.** Startować będą cztery zespoły, które zajęły dwa pierwsze miejsca w obu grupach I Ligi. Po zakończeniu mistrzostw krajowych hokeiści CSR rozpoczną drugi cykl przygotowań do mistrzostw świata.

Porażka mistrzowskiej drużyny siatkarek

Nie powiodło się mistrzowskiej drużynie Polski — siatkarkom gdańskiego Kolejarza w ostatnich spotkaniach ligowych. Wprawdzie wygrały z Budowlanymi (W-wa) 3:0, lecz osłabione brakiem Buczmy - Malanowskiej (występującej obecnie w barwach CWKS) uległy swym najgroźniejszym rywalkom — warszawskiemu AZS-owi 1:3. Na zdjęciu: fragment spotkania AZS AWF (W-wa) — Kolejarz (Gdańsk). Ścięcie Gruszczyńskiej (AZS) przechodzi obok bloku gdańszczanek.

Kupon Konkursu - Plebiscytu

Lista najlepszych sportowców Wybrzeża w 1954 roku

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .
7. . . . . .
8. . . . . .
9. . . . . .
10. . . . . .

Imię i nazwisko głosującego . . . . . .

. . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

Zawód . . . . . .

Wyciąć, wypełnić i wysłać do Redakcji „Dziennika Bałtyckiego", Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, do dn. 17 stycznia 1955 r.

FACHOWCY POSZUKIWAN

Zoologa lub **inż. zootechnika** na stanowisko asystenta hodowlanego w Zoo Wybrzeża — zatrudni Zarząd Zieleni Miejskiej w Gdańsku-Oliwie, ul. Opacka 12. Wynagrodzenie wg. tabeli zaszeregowań dla pracowników Zoo. 2502-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK murowany — 3 pokoje z kuchnią wolne — pomieszczenia warsztatowe w centrum Gdyni poleca i przyjmuje inne zlecenia — Sp-nia „Nowotki", Gdynia, ul. Świętojańska 18, tel. 38-96. 4670-P

KUPNO

KUPIĘ motocykl SHL, nowy. Wrzeszcz, Waryńskiego 24/7. 14375-G

KUPIĘ traktor popsuty oraz części do Deutza (leżącego) 4 i 12-konnego. Müller, Mała Słońca, pocz. Subkowy, pow. Tczew.

KUPIĘ futro, barany w bardzo dobrym stanie, albo dwa białmy barany. Wiadomość: Gdynia, Słupecka 7/1. 4687-P

KUPIĘ wózek dziecięcy bliźniaczy głęboki w dobrym stanie. Wiadomość: — Gdańsk - Nowy Port, Wyzwolenia 16/9. 14402-G

SAMOCHÓD DKW kupię. — Gdańsk - Olszynka, Majowa 1. 14404-G

KUPIĘ nowy motocykl SHL na teleskopach. Gdańsk, Długa Grobla 14/6. Chorążewicz. 14408-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM wózek głęboki. Oliwa, ul. Wita Stwosza 23/30. 14400-G

SPRZEDAM radio „Pionier". Wrzeszcz, Sienkiewicza 6/7—5, II p. 14406-G

RADIO „Pionier" nowe — sprzedam. Wrzeszcz, Libermana 20 m. 5. 14409-G

SPRZEDAM leżankę i zegar stojący. Wrzeszcz, Grunwaldzka 52/5. 14410-G

LOKALE

DWA oddzielne pokoje z używalnością kuchni, łazienki w Szczecinie zamienię zaraz na mieszkanie w trójmieście. Wiadomość: Zarząd Radiostacji, Szczecin, Al. Piastów 13, Lis.

ZAMIENIĘ samodzielne 1,5 pokoju z kuchnią we Wrzeszczu, Partyzantów 20/1 na podobne lub mniejsze na I piętrze w trójmieście

ZAMIENIĘ piękny pokój w śródmieściu Szczecina, na pokój w Gdańsku. Gdańsk, Długa 73/6. 14405-G

NAUKA

NAUKA MASZYNOPISANIA Gd.-Wrzeszcz, ul. Rutkowskiego 47a, codziennie.

KTO udzieli lekcji obliczeń statystycznych z budownictwa. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk — pod „14403". 14403-G

PRACA

POMOC do dziecka przychodząca potrzebna zaraz. — Wrzeszcz, Wojska Polskiego 29/1. 14401-G

RÓŻNE

DNIA 16 grudnia zginął koło dworca w Oliwie pies gryfon, biało - brązowy bez ogonka. Uczciwego opiekuna bardzo proszę o oddanie. Oliwa, Poczty Gdańskiej 4/1, Gromczyk Zofia.

ZAKŁAD fryzjerski „Stanisław" poleca trwałe ondulacje na zimno, parową, kompresową pod gwarancją. Wrzeszcz, ul. Leczkowa 30. 14413-G

ZGUBY

PEŁKA Józef, Wrzeszcz, Racławicka 7/4 zgubił przepustkę Stoczni Gdańskiej.

BLASZKIEWICZ Urszula — Wrzeszcz, Wajdeloty 8 zgubiła legitymację studencką Nr 5. 14399-G

NAGLEWSKA Krystyna — Gdynia, Orzeszkowej 9 m. 3 zgubiła legitymację Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego Nr 227310 wraz z legitymacją służbową Nr 0945

W DRODZE do kościoła Franciszkanów zgubiono kołnierz czarny futrzany — (skunksy). Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot. Gdynia, ul. Czołgistów 50 m. 19, Jankiewicz.

20 GRUDNIA w centrum miasta zgubiono zegarek. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Bobrowska, Gdynia, Korzeniowskiego 22/2.

Ogłaszajcie się w »Dzienniku Bałtyckim«

Z takiego upominka gwiazdkowego
każdy będzie zadowolony
Szczęśliwy los Loterii Pieniężnej
pod każdą choinką

DYREKCJA GDYŃSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH
zwyczajem lat ubiegłych urządza
Wielki Kiermasz Świąteczny
w dniach 22, 23, 24 oraz 31 grudnia 1954 r. w jadłodajni „KLUBOWA" — wyroby garmażeryjne przy ul. Świętojańskiej 21, kawiarni „STYLOWA" — wyroby cukiernicze przy ul. Świętojańskiej 27. PT. Konsumentom polecamy nasze wyroby znane z dobrej jakości.

TABELA WIĘKSZYCH WYGRANYCH

11 Krajowej Loterii Pieniężnej

IV rzutu 11 KLP 3 dzień ciągnienia dnia 20. XII. 1954 r.

Wygrana 20.000 zł padła na Nr Nr 53093 78033 114638

Wygrana 10.000 zł padła na Nr Nr 2045 13001 23686 35618 43118 79360 84983

Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr 34901 37334 39116 45728 56073 56736 94561 117482

Wygrana 2.000 zł padła na Nr Nr 2680 4480 7089 8835 10063 14131 23257 24175 25904 34322 35020 42902 47079 52919 56820 64832 68043 72099 76520 77744 78179 95543 100128 101707 105810 108721 112125 116706 117041

Wygrana 1.000 zł padła na Nr Nr 1595 2836 8752 9338 13443 15327 21502 21975 28809 30742 32420 32676 38628 39511 39893 42891 47184 47426 47858 51699 53004 55640 68578 73841 74007 75861 79061 81172 81951 89038 90202 91809 94805 97052 97755 98317 98463 100582 103092 104475 105125 105217 106114 106584 109177 111027 114261 115025 117707 119225 119984.

Najlepiej pierze

30% PROSZEK DO PRANIA

Dnia 21. 12. 1954 r. zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 71

ś. † p.

Franciszek Białk

Msza żałobna o godz. 8,30 w kościele św. Krzyża przy ul. Mickiewicza. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Kościuszki 44 na cmentarz Centralny godz. 13.

Pogrążona w smutku

2511-K RODZINA

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.
Druk Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk Zam. 3775 — W-5-29168